

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Prokurator Cieślik o procesach w sprawie **Zbrodni Lubieńskiej**



Szkolenia

Wybory władz niższych jednostek organizacyjnych NSZZ „Solidarność”



20 września br. w Legnicy, w siedzibie Regionu odbyło się szkolenie Wybory władz niższych jednostek organizacyjnych NSZZ „Solidarność”, dla przedstawicieli „Solidarności” z oświatowych organizacji wydzielonych i międzywydziałowych ze szkół podstawowych, średnich i zawodowych z powiatu legnickiego. Zajęcia poświęcone były przypomnieniu zasad wyborczych obowiązujących w Związku oraz aktualizacji wiedzy na temat prawa wewnątrzwiązkowego dotyczącego kwestii wyborczych. Warsztaty przeprowadziła Ewa Kosiorowska.

Wybory władz podstawowych jednostek organizacyjnych NSZZ „Solidarność”



Członkowie „Solidarności” z: Nadleśnictwa Przemków, PGM Sp. z o.o. w Polkowicach, KGHM Metraco S.A. w Legnicy, Mercusa Sp. o.o. w Polkowicach, PSSE w Legnicy i oświaty legnickiej 29 września br. w siedzibie Regionu w Legnicy uczestniczyli w szkoleniu poświęconym Wyborom władz podstawowych jednostek organizacyjnych NSZZ „Solidarność”, podczas którego przypomniano zasady wyborcze dotychczas obowiązujące w Związku i przedstawiono najnowsze uregulowania prawne dotyczące wyborów. Zajęcia przeprowadziła Ewa Kosiorowska.

Klub SIP

21 września 2022 r. odbyło się spotkanie członków Klubu SIP, podczas którego Wojciech Zawadzki – Regionalny Koordynator ds. BHP – omówił bieżące tematy dotyczące działalności SIP oraz funkcjonowanie systemu zarządzania bhp SZBHP wg normy 450001 i zasady wyboru społecznych inspektorów pracy. W spotkaniu Klubu uczestniczyli przedstawiciele: Taurona Kraków Oddział Legnica, MOPS-u w Legnicy, PDR Sp. z o.o. w Polkowicach, Sandenu Manufacturing Poland Sp. z o.o. w Polkowicach, Volkswagena Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach i Zakładów Górniczych „Rudna”, Zakładów Górniczych „Lubin”, Zakładów Górniczych „Polkowice-Sieroszowice”, Zakładów Wzbogacania Rud, Huty Miedzi Legnica – oddziałów KGHM Polska Miedź SA. Następne spotkanie odbędzie się 23 listopada.



XV edycja konkursu Pracodawca Przyjazny Pracownikom rozpoczęta

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” rozpoczęła XV edycję konkursu Pracodawca Przyjazny Pracownikom.

Celem konkursu jest promowanie pracodawców, którzy wyróżniają się w stosowaniu dobrych praktyk w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy, w szczególności poprzez stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz prawa do zrzeszania się w związki zawodowe.

Przypominamy, że pracodawcy posiadają prawo korzystania z Certyfikatu przez okres trzech lat. Laureaci poprzednich edycji Konkursu mogą ponownie ubiegać się o przyznanie Certyfikatu po wygaśnięciu wspomnianego wyżej okresu.



FOT. MARCIN ŻEGLIŃSKI

Ankiety zgłoszeniową należy przesyłać na adres: Komisja Krajowa NSZZ Solidarność, Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, z dopiskiem: Certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” lub pocztą elektroniczną na adres: certyfikat@solidarnosc.org.pl w terminie do 31 grudnia 2022 roku.

Wszystkie załączniki dostępne na stronie internetowej Regionu <http://www.solidarnosc.org.pl/legnica>

Bartosz Budziak II zastępcą przewodniczącego Zarządu Regionu



W poniedziałek 19 września odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” podczas którego na wniosek przewodniczącego Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe Bogdana Orłowskiego dokonano wyboru II zastępcy przewodniczącego Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”. Wybrany został Bartosz Budziak z Lubina.

Do zadań II zastępcy przewodniczącego ZR należeć będą przede wszystkim sprawy związane z promocją, komunikacją oraz pozyskiwaniem nowych członków Związku.

Wybory w OZ NSZZ „Solidarność” w ZUKiTP w Chocianowie



W środę, 28 września 2022 odbyły się wybory władz NSZZ „Solidarność” w Zakładzie Usług Komunalnych i Transportu Publicznego w Chocianowie.

Przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” został Bogumił Grzebień.

W skład Komisji Zakładowej weszli: Karolina Sałaguba, Angelika Szewczykowska, Mariusz Baran i Mateusz Jankowiak.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Damian Bram, Tomasz Choma, Kazimierz Maguliszyn, Sylwester Rostek oraz Robert Stachów.

Zebranie z Regionalnej Komisji Wyborczej Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” nadzorował Bartosz Budziak.



Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” rozpoczęła XV edycję konkursu Pracodawca Przyjazny Pracownikom

Celem konkursu jest promowanie pracodawców, którzy wyróżniają się w stosowaniu dobrych praktyk w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy, w szczególności poprzez stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz prawa do zrzeszania się w związki zawodowe.

Ankiety zgłoszeniową (do pobrania ze strony www.solidarnosc.org.pl) należy przesać pod adres: Komisja Krajowa NSZZ Solidarność, Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, z dopiskiem: Certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” lub mailem pod adres: certyfikat@solidarnosc.org.pl w terminie do 31 grudnia 2022 roku.

Jubileuszowa Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę

W niedzielę 18 września na Jasnej Górze tysiące członków naszego Związku wzięło udział w niedzielnej Mszy św. celebrowanej pod przewodnictwem Krajowego Duszpasterza Ludzi Pracy abpa Józefa Kupnego. Nie zabrakło przedstawicieli Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.



SDS FOT. MARCIN ZEGLIŃSKI TYSOL, FOT. JF

Przed mszą świętą do zgromadzonych zwrócił się przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda – Zawsze wyjeżdżamy z Jasnej Góry z tą wielką nadzieją, że będziemy mogli pracować przez najbliższy rok w zdrowiu, że nie spotka nas nieszczęśliwy wypadek w miejscu pracy i że przede wszystkim to miejsce pracy będzie i będzie godnie wynagradzane. A pracownicy w zakładzie pracy będą traktowani w spo-

sób podmiotowy, a nie przedmiotowy, bo tak do nas mówił ks. Jerzy Popiełuszko, abyśmy jako Solidarność stali na straży wartości – powiedział Piotr Duda.

Przewodniczący przypomniał, że 18 września 1983 roku podczas pierwszej pielgrzymki na Jasną Górę robotnicy, w większości hutnicy Huty Warszawa, przyjeżdżali w jednej intencji – opieki nad pracownikami, ale także o przywrócenie zdelegalizowanej Solidarności. – O przywrócenie związku, który dzisiaj tak bar-

dzo wspiera i pomaga ludziom pracy w naszym kraju – przekonywał.

Chociaż przykro to drugiej stronie, że mamy takie narzędzia, jak wolny związek zawodowy, a tak mało pracowników z tego korzysta. Nie przystępują do związków zawodowych, uważają, że Solidarność i tak za nich sprawę załatwi. Gdyby każdy tak myślał, nie byłoby w ogóle ruchu związkowego w naszym kraju – przekonywał przewodniczący Duda, przyznając, że Jasna Góra to miejsce, w którym

związkowcy modlą się, ale i wzajemnie wspierają.

– Dla nas, dla ludzi Solidarności bardzo ważne są wartości, które mamy wpisane w naszym statucie. To wartości chrześcijańskie i nauka społeczna Kościoła. Wiara, nadzieja, miłość Polsce – to słowa, które zostały wyszyte na naszym historycznym sztandarze Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku w sierpniu 1980 roku. Tu, po mojej prawej stronie stoi razem z naszym

poczetem sztandarowym ten historyczny sztandar. Na nim nie ma jeszcze loga Solidarności, ale jest wizerunek Jasnogórskiej Pani. Stocznio w sierpniu 1980 roku zawierzili ludzi pracy i Solidarność Jasnogórskiej Pani. Już wtedy. Dlatego to jest dla nas tak ważne, aby pracować na rzecz ludzi pracy z Jasnogórską Panią, ale także z Bogiem w sercu. I nie ma innych wartości! – przekonywał Piotr Duda, przypominając, że na każdym sztandarze Solidarności jest wizerunek

ks. Jerzego Popiełuszki, Jasnogórskiej Pani albo Świętych. – Bo taka jest Solidarność! To jest nasza siła! – mówił. I dodawał: – To pielgrzymowanie jest bardzo ważnym elementem działalności naszego związku, bo to przecież realizacja testamentu naszego Patrona. Ale wiemy, że przede wszystkim codzienną pracą, z Bogiem w sercu w miejscu pracy niesiemy pomoc tym, którzy jej najbardziej potrzebują, czyli członkom Związku i pracownikom.

Konferencja w PIP we Wrocławiu

22 września 2022 r. we Wrocławiu odbyła się konferencja „Spaliny silników Diesla w górnictwie podziemnym na przykładzie doświadczeń KGHM Polska Miedź S.A.” zorganizowana przez Państwową Inspekcję Pracy, Okręgowy Inspektorat Pracy we Wrocławiu oraz KGHM Polska Miedź S.A. Konferencję otworzyła Katarzyna Łażewska-Hrycko, Główny Inspektor Pracy. Następnie prelegenci omówili tematy takie jak:

- wybrane aspekty zagrożeń spalinami silników Diesla w KGHM,

- ochrona zdrowia i bezpieczeństwa pracowników w przemyśle wydobywczym przy wykorzystaniu nowoczesnych rozwiązań KGHM ZANAM S.A.
- postępowanie przy wdrażaniu metod oznaczania zanieczyszczeń pochodzących z silników Diesla w górnictwie;
- ochrona zdrowia poprzez nowoczesne rozwiązania,
- efektywne zarządzanie ryzykiem zawodowym,



- dobór sprzętu ochrony układu oddechowego przed zagrożeniami w postaci spalin silnika Diesla;
- stosowanie, dopasowanie i konserwacja sprzętu ochrony układu oddechowego przed zagrożeniami w postaci spalin silnika Diesla;
- działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w ramach prewencji wypadkowej;
- nowoczesne narzędzia poprawy bezpieczeństwa

pracy w przemyśle wydobywczym;

Region Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” reprezentowali: Wojciech Zawadzki – Regionalny Koordynator ds. BHP i Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy w Volkswagen Motor Polska Sp. z o. o. w Polkowicach oraz Wiesław Michalski Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy w Zakładach Górniczych „Rudna” Oddziale KGHM Polska Miedź S.A.

Zbrodnia Lubiąńska 31 sierpnia

31 sierpnia 1982 roku podziemne wtedy struktury zdelegalizowanej przez władze „Solidarności” postanowiły w sposób pokojowy uczcić II rocznicę Porozumienia i organizując w całym kraju wiece i demonstracje uliczne, podczas których społeczeństwo upomniało się o należne mu prawa i wolności.

Do jednej z takich demonstracji doszło tego dnia w Lubinie. O jej pokojowym charakterze świadczy treść ulotki organizującej ją lubińską „Solidarności”: „31 sierpnia o godz. 15,30 spotykamy się na Placu Wolności w Lubinie przynosząc ze sobą kwiaty celem ułożenia kwietnego krzyża, by w ten sposób dać wyraz wierności ideom „Solidarności”. Nasza manifestacja winna mieć charakter pokojowy. Pamiętajmy! Bądźmy poważni, rozważni i uważni.” Rozpoczęła się ona około godziny 15,30 w centrum miasta na Placu Wolności. Jej uczestnicy z wcześniej przyniesionych kwiatów ułożyli krzyż. Kwiaty były symbolicznie przepasane czarnymi szarfami z napisem „Solidarność”. Następnie odśpiewali pieśni patriotyczne i religijne, po czym zaczęli głośno krzyczeć hasła wolnościowe typu: „Precz z komuną!”, „Uwolnić Lecha!”, „Precz z juntą” i podnosili do góry ręce z ułożonymi dwoma palcami w kształcie litery „V”.

Prowokacja MO

W tym czasie nie doszło do żadnych zamieszek, ani zniszczenia mienia. Mimo, to Plac Wolności, zaczęły otaczać coraz większe siły

milicyjne, złożone w pierwszej fazie z funkcjonariuszy miejscowej Komendy Miejskiej M.O.. Kiedy ludzie zaczęli się rozchodzić, a jeden z organizatorów wiecu - działacz „Solidarności” i nauczyciel geografii w jednej z lubińskich szkół - Stanisław Śnieg - podziękował za udział, Zastępca Komendanta Miejskiego M.O. w Lubinie Zdzisław Klęski zaczął w agresywny i nieadekwatny do sytuacji sposób nawoływać przez głośnik do natychmiastowego zejścia się. Jednocześnie w pobliżu demonstrantów cały czas jeździł radiowóz milicyjny, przez którego dach jeden z funkcjonariuszy filmował uczestników wiecu. Co prawda, jak później ustalono, kamera nie była włączona, ale ludzie w oczywisty sposób nie mieli tej świadomości. Takie działania sił porządkowych wywoływały coraz większą agresję wśród tłumu, który zaczął wyzywać milicjantów od gestapowców. W pewnym momencie, ze strony milicji, zaczęto używać gazów łzawiących, które ludzie próbowali odrzucać w stronę milicji. W tym czasie interweniowali funkcjonariusze z miejscowej Komendy Miejskiej M.O. w Lubinie oraz jednostki NOMO, czyli Nieetatowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej, składające się z funkcjonariuszy milicji, na co dzień pełniących służbę w swoich jednostkach macierzystych, najczęściej Komisarriatach, którzy zostali powołani na zasadzie „pospolitego ruszenia” do konkretnych



akcji. Brali w niej także udział funkcjonariusze ORMO (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej) pod dowództwem Henryka Kubickiego, ale byli oni wyposażeni jedynie w pałki służbowe i nie posiadali broni palnej. Podobnie broni palnej nie posiadali zmobilizowani również na akcję funkcjonariusze ROMO, czyli Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej, którzy oprócz pałek zostali wyposażeni także w tarcze ochronne i hełmy. Doszło do coraz większego chaosu, a nie mogący zapanować nad sytuacją inny Zastępca Komendanta Miejskiego M.O. w Lubinie Jan Maj, zwrócił się za pośrednictwem Komendy Wojewódzkiej M.O. w Legnicy o pomoc, w postaci skierowania do Lubina uzbrojonej w karabin kbk kal. 7,62 mm., a ponadto tzw. drużyna specjalna składająca się z siedmiu funkcjonariuszy uzbrojonych jedynie w broń palną w postaci pistoletów P - 63. Pluton I składał się z 33 funkcjonariuszy pod dowództwem Tadeusza Jarockiego, który dowództwo objął w zastępstwie nominalnego dowódcy, przebywającego na zwolnieniu lekarskim w tym czasie

nie Zbigniewa Czarnego. Na skutek użycia przez funkcjonariuszy sił porządkowych broni palnej z amunicją ostrą zginęło trzech uczestników demonstracji, a kilkunastu innych zostało rannych

Prokurator obrońca milicjantów

Tego samego dnia 31 sierpnia 1982 roku Prokuratura Garnizonowa we Wrocławiu wszczęła śledztwo, sygn. akt Pg Ś II-339/82, „w sprawie śmierci cyw. Andrzeja Trajkowskiego i cyw. Mieczysława Poźniaka zaistniałej w dniu 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie podczas zająć ulicznych”. 5 września 1982 roku zmarł w szpitalu trzeci uczestnik manifestacji Michał Adamowicz. Śledztwo to z ramienia Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu prowadził porucznik Michał Senk. W jego toku ustalono pozostałe osoby ranne w wyniku działań sił porządkowych, którymi byli: Henryk Huzarewicz, Ireneusz Lao, Szymon Stafiniak, Mirosław Kwiatkowski, Andrzej Dudziak, Michał Adamowicz, Adam Wertka, Kazimierz Prusik, Henryk Tereszkiwicz, Brygida Wiczorek, Ryszard Stefanowicz i Mieczysław Chmielewski. Uczestnicy demonstracji w przeważającej większości twierdzili, że użycie siły i broni przez milicję było niecelowe i nieadekwatne do sytuacji, natomiast funkcjonariusze zeznali, że to tłum był bardzo agresywny, czuli oni zagrożenie dla ich życia i zdrowia, co zmu-



siło ich do użycia gazów łzawiących, a w ostateczności broni palnej, bowiem ludzie rzucali w nich nie tylko kamieniami, ale i butelkami z benzyną. Warto przytoczyć fragment zeznań funkcjonariusza M.O. w Lubinie Zygmunta Adamczyka, który jako pracownik operacyjny, a zatem nieumundurowany, wmieszał się w tłum ludzi, a więc przebieg wydarzeń zna od środka. Otóż 1 września 1982 roku przed prokuratorem Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu Janem Balesem zeznał on m.in., że „według mojej oceny nie było absolutnie

takiej potrzeby aby używać ostrej amunicji i strzelać w tłum, który cofał się i nie atakował milicjantów kamieniami lub butelkami. Ja tego nie widziałem.” Były to zeznania złożone na drugi dzień po pacyfikacji. W trakcie oględzin ujawniono liczne przestrzeliny po pociskach znajdujące się w pobliskich budynkach, szybach sklepowych, znakach drogowych oraz ślady po ubytku tynku, odpryski asfaltu. W sumie naliczono około 150 przestrzelin o różnych wymiarach, na wysokości od 80 do 170 cm..

Prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej



Przemysław Cieślak



we Wrocławiu Miłan Senk na mocy postanowienia z 8 kwietnia 1983 roku, sygn. akt Pg – śl – II – 339/82, ostatecznie umorzył śledztwo „w sprawie śmierci Andrzeja Trajkowskiego, Mieczysława Poźniaka i Michała Adamowicza oraz uszkodzeń ciała, jakich doznali Ireneusz Lao, Henryk Huzarewicz, Edward Wertka, Kazimierz Rusin od postrzałów spowodowanych przez nieustaloną bliżej grupę funkcjonariuszy M.O. wobec działania w granicach obrony koniecznej”, t.j. na zasadzie art. 11 p. 1 k.p.k. w zw. z art. 22§1 i 2 k.k. natomiast „w sprawa-

wie uszkodzeń ciała Brygidy Wieczorek, Ryszarda Stefanowicza, Andrzeja Dudziaka, Szymona Stafiniaka, Henryka Tereskiewicza, Mirosława Kwiatkowskiego i Mieczysława Chmielewskiego spowodowanych użyciem przez siły porządkowe środków chemicznych wobec niepopelnienia czynu przestępnego”, t.j. na zasadzie art. 11 p. 1 k.p.k.

Dруга odstona śledztwa

Treść uzasadnienia tej decyzji wskazuje, że prokurator wojskowy swoje ustalenia oparł jedy-



nie na zeznaniach funkcjonariuszy sił porządkowych praktycznie w ogóle nie biorąc pod uwagę i nie odnosząc się do zeznań osób pokrzywdzonych i wielu świadków wydarzeń z 31 sierpnia 1982 na ulicach Lubina, którzy zeznali, że działanie milicji i ZOMO, a w szczególności użycie amunicji ostrej, było niczym nieuzasadnione, sprawiło wrażenie wręcz „polowania na ludzi”, a demonstranci w żaden sposób nie zagrażali bezpieczeństwu milicjantom, bowiem manifestacja miała od początku swojego założenia charakter pokojowy i kiedy zbliżała się ku końcowi jej uczestnicy zostali niespodziewanie zaatakowani przez milicję i ZOMO. Na powyższe postanowienie zażalenie złożyli Kazimierz Rusin, Ireneusz Lao, Edward

Wertka, Brygida Wieczorek i Andrzej Dudziak. Zostało ono jednak nieuwzględnione przez prokuratora Śląskiego Okręgu Wojskowego, który zaskarżone postanowienie utrzymał w mocy. W swoim uzasadnieniu stwierdził on m.in., że „w toku postępowania przygotowawczego wykonano wszystkie możliwe czynności procesowe zmierzające do ustalenia prawdy obiektywnej” oraz, że „mimo szeregu wspomnianych czynności procesowych, w tym ekspertyz broni, łusek i pocisków nie udało się

ustalić przez których funkcjonariuszy M.O. zostały oddane krytyczne strzały.”

Przez ponad 8 lat w sprawie tej nie wykonywano żadnych czynności przez organa wymiaru sprawiedliwości aż do czasu zmiany ustrojowej w Polsce.

15 października 1991 roku, na skutek ponownej analizy sprawy dokonanej przez Departament Prokuratury w Ministerstwie Sprawiedliwości, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy podjął na nowo umorzone śledztwo podkreślając w uzasadnieniu, że było ono prowadzone przez Prokuraturę Garnizonową we Wrocławiu „mało wnikliwie i tendencyjnie.”

Po podjęciu w/w postępowania, grupa prokuratorów z Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy przeprowadziła w tej sprawa-

wie śledztwo o sygnaturze II Ds 40/91/S.

W jego ramach ponownie przesłuchano wszystkie osoby, które były już przesłuchane w toku śledztwa prowadzonego w latach 80-ych przez Prokuraturę Wojskową. Osoby te w większości podtrzymały swoje wcześniejsze zeznania, ale tym razem zostały one przesłuchane w sposób o wiele bardziej szczegółowy, przede wszystkim jeżeli chodzi o pokrzywdzonych. Przesłuchano też nowych świadków, m.in. nieujawnionym i nie przesłuchanym w śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Garnizonową, świadkiem jest Krzysztof Raczkowiak. W trakcie zająć ulicznych 31 sierpnia 1982 roku pracował on w redakcji tygodnika „Konkrety” i udał się do miasta robić zdjęcia. Łącznie 31 sierpnia i 1 września wykonał około 300 zdjęć. Większość z nich została już utraczona, ale duża część posłużyła jako materiał dowodowy w śledztwie

prowadzonym przez Prokuraturę Wojewódzką w Legnicy, bowiem na niektórych widać twarze interweniujących funkcjonariuszy. Był on także świadkiem użycia amunicji ostrej przez milicję w okolicach mostku na rzece Byczyzna, gdzie ranny został Michał Adamowicz. Oprócz Krzysztofa Raczkowiaka, zdjęcia krytycznego dnia robili amatorsko Jerzy Mucha, który na potrzeby śledztwa przekazał 21 fotografii i Andrzej Napierała, który przekazał 19 zdjęć.

Naciski z Warszawy

Przesłuchany jako świadek w śledztwie Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy prokurator Zbigniew Szawłowski, zeznał, że w prywatnej rozmowie już po zakończeniu sprawy, kiedy przebywał w szpitalu, Miłan Sen-

k powiedział mu, iż to nie on jest faktycznym autorem postanowienia o umorzeniu, a stosowne polecenie takiego jej zakończenia przekazał mu prokurator Przemysław Tomaszewski z Naczelnej Prokuratury Wojskowej.

Podobne zeznania złożył także Krzysztof Henner, który wprost stwierdził, że przy wydaniu decyzji końcowej w sprawie wraz z prokuratorem Miłanem Senkiem byli całkowicie zależni od Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie. Uważa, że ostateczną decyzję o sposobie zakończenia śledztwa w roku 1983 podjął Naczelny Prokurator Wojskowy generał Józef Szewczyk.

Wywieranie nacisków przez Naczelną Prokuraturę Wojskową potwierdził także w swoich zeznaniach ówczesny szef Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu Stanisław Dziechciarrek, który zeznał, że Naczelny Prokurator Wojskowy wręcz zabraniał wszczynać jakichkolwiek postępowań przeciwko funkcjonariuszom milicji, kazał wręcz przeproszać milicję za wcześniej wystosowane do niej pisma, w których wytknięto jej nieprawidłowości, zablokował planowane przez niego spotkanie z posłem w Legnicy, na którym Stanisław Dziechciarrek miał przekazać informację, że użycie broni przez siły porządkowe 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie było bezzasadne. Jego Zastępcą Józef Gonderek zeznał, że to prokurator Przemysław Tomaszewski sprawujący nadzór nad śledztwem z ramienia Naczelnej Prokuratury Wojskowej sporządził ostateczny tekst postanowienia o umorzeniu śledztwa, w którym jako zasadniczą podstawę przyjęto działanie funkcjonariuszy M.O. w warunkach zagrożenia dla nich życia i co za tym idzie obrony koniecznej.

Nieżyjący już obecnie prokurator Przemysław Tomaszewski z Naczelnej Prokuratury Wojskowej zeznał, że w latach 80-ych nadzorował przedmiotową sprawę i brał udział w opracowywaniu ostatecznego brzmienia postanowienia o umorzeniu śledztwa i to on nanosił poprawki, w tym wpisał własnoręcznie prokuratora Miłana Senka jako autora. Osobiście co prawda nie zgadzał się z takim zakończeniem sprawy uznając, że użycie broni przez milicję było niezasadne, ale takie było polecenie ówczesnych najwyższych władz państwa, w tym kierownictwa Naczelnej Prokuratury Wojskowej, Prokuratora

Generalnego Lucjana Czubińskiego i Ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszcza. Za sprawę jednak i jej decyzję końcową, jego zdaniem, odpowiedzialność ponosi wyłącznie jej referent, a był nim Miłan Senk, bo to on się na niej podpisał i ją cały czas prowadził w I instancji.

Zarzuty dla milicjantów

Warto dodać, że wspomniany raport o przebiegu zająć w Lubinie opracowany przez prokuratorów Miłana Senka, Krzysztofa Hennera i Zbigniewa Szawłowskiego w nieustalony sposób przedostał się do prasy podziemnej i tam został opublikowany, przekazany też został Radiu Wolna Europa. W wyniku tego wszczęte zostało odrębne postępowanie w sprawie ujawnienia tajemnicy państwowej, a prokuratora Zbigniewa Szawłowskiego odsunięto od nadzoru nad sprawą i wszczęto postępowanie dyscyplinarne.

W związku z tym należy stwierdzić, że nie ulega wątpliwości iż prokurator Miłan Senk nie był w stanie powziąć samodzielnie decyzji końcowej, a sposób zakończenia przez niego śledztwa, zwłaszcza podstawa jego umorzenia, został uzgodniony na najwyższych szczeblach ówczesnej władzy w resortach Prokuratury Generalnej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Był to okres stanu wojennego, a on jako prokurator wojskowy zmuszony został do podjęcia decyzji niezgodnie nie tylko z jego sumieniem, ale przede wszystkim ustalonym stanem faktycznym i zgromadzonym materiałem dowodowym, bo takie było wówczas polityczne zamówienie sposobu zakończenia sprawy ze strony władzy. W przeciwnym razie groziło mu wydalenie ze służby, degradacja i postępowanie dyscyplinarne. Wobec śmierci Miłana Senka, Przemysława Tomaszewskiego i Józefa Szewczyka nie sposób ustalić, kto personalnie jest odpowiedzialny za końcowe umorzenie śledztwa w roku 1983 i kto wywierał osobiście naciski na prokuratora Miłana Senka. Postępowanie w tej części należy jednak umorzyć wobec przedawnienia karalności w/w czynu na zasadzie art. 17§1 p. 6 k.p.k. zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z 25 maja 2010 roku, sygn. akt I KZP 5/10, w której stwierdzono, że „art. 4 ust. 1a Ustawy z 18 grudnia 1998 o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciw-

ko Narodowi Polskiemu (tekst jedn. Dz. U. Nr 63 poz. 424 z 2007 roku z późn. zm.) nie stanowi samodzielnej podstawy normatywnej do ustalania terminu przedawnienia karalności zbrodni komunistycznych określonych w art. 2 ust. 1 tej Ustawy, a przy ustalaniu tym konieczne jest uwzględnienie przepisów regulujących przedawnienie karalności przestępstw zawartych w przepisach kodeksu karnego”, w tym wypadku z 1969 roku.

Mając na względzie opisane wyżej ustalenia odnośnie stanu faktycznego przebiegu zajęć ulicznych w Lubinie 31 sierpnia 1982 roku w trakcie śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Wojewódzką w Legnicy funkcjonariuszom ZOMO Kazimierzowi Karaśkiemu, Mirosławowi Wisińskiemu, Bolesławowi Dykowi, Krzysztofowi Cependzie przedstawiono zarzuty nieuzasadnionego użycia broni palnej z amunicją ostrą 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie i narażenia w ten sposób uczestników demonstracji na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, to jest o czyn z art. 160§1 k.k. z 1969 roku. Takie postanowienie wydano też wobec innego funkcjonariusza ZOMO Marka Ochala, ale nie zdołano go mu przedstawić, bowiem na stałe przebywał on zagranicą i 28 października 1992 roku prokurator częściowo umorzył wobec niego śledztwo na zasadzie art. 11 p. 6 k.p.k. uznając, że 31 sierpnia 1992 roku, zgodnie z art. 105§1 p. 3 i art. 106 k.k. z 1969 roku, ustała karalność czynu z art. 160§1 d.k.k.

Ówczesnemu Komendantowi Miejskiemu Milicji Obywatelskiej w Lubinie Franciszkowi Góralowi przedstawiono z kolei zarzut niedopełnienia 31 sierpnia 1982 roku obowiązku wyznaczenia dowódcy bezpośrednio kierującego działaniami różnych formacji sił porządkowych i doprowadzenia do braku współdziałania między tymi oddziałami, w efekcie czego do szło do dezorganizacji działań poszczególnych pododdziałów i samowolnego użycia środków chemicznych i broni palnej, to jest o czyn z art. 246§1 k.k. z roku 1969.

Podobny zarzut z art. 246§1 k.k. przedstawiono również Komendantowi Wojewódzkiemu M.O. w Legnicy Markowi Ochockiemu, a mianowicie, że w okresie od 26 do 31 sierpnia 1982 roku w Legnicy jako odpowiedzialny za właściwe przygotowanie podległych mu jednostek do działań na wypadek poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego w związku z przewidywanymi na 31 sierpnia 1982 roku manifestacjami w województwie legnickim nie dopełnił tego obowiązku przez to, że nie polecił

zmiany zatwierdzonego przez jego zastępcę planu działań rozpraszających na terenie województwa przewidującego – wbrew obowiązującym przepisom – wyposażenie skierowanych do tych działań funkcjonariuszy ZOMO w broń palną długą, przez co stworzył sytuację umożliwiającą użycie broni palnej w celu rozpraszania manifestacji i nie wyegzekwował od Komendanta Miejskiego M.O. w Lubinie opracowania planu działań rozpraszających w tym mieście i wyznaczenia dowódcy operacji, w następstwie czego doszło do dezorganizacji działań sił M.O. w Lubinie i bezzasadnego użycia broni palnej przez funkcjonariuszy M.O., czym działał na szkodę uczestników manifestacji.

Dowódcy plutonu I ZOMO Tadeuszowi Jarockiemu przedstawiono zarzut zabójstwa w zamierze ewentualnym Andrzeja Trajkowskiego i Mieczysława Poźniaka w postaci sprawstwa kierowniczego polegający na tym, że wydał on w trakcie pacyfikacji demonstracji rozkaz uformowania tyraliery i osobiście nią dowodząc przeprowadził atak na osoby zgromadzone wokół skrzyżowania ulic Kopernika i Odrodzenia, a następnie w sytuacji nie stawiącej zagrożenia dla życia i zdrowia podległych mu funkcjonariuszy dopuścił do użycia przez nich broni palnej w kierunku w/w osób i nie wydał rozkazu przerwania ognia, co doprowadziło do śmierci Andrzeja Trajkowskiego i Mieczysława Poźniaka, to jest o czyn z art. 16 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. z 1969 roku.

Podobny zarzut przedstawiono Zastępcy Komendanta Miejskiego M.O. w Lubinie Janowi Majowi jako dowódcy jednego z trzech rejonów działania upoważnionemu do wydawania rozkazów funkcjonariuszom plutonu NOMO powyższej Komendy oraz plutonu I i II ZOMO z Komendy Wojewódzkiej M.O. w Legnicy, który po wydaniu rozkazu podległym mu funkcjonariuszom uzbrojonym w broń długą i amunicję ostrą rozpraszania demonstracji nie wydał rozkazu zakazującego użycia takiej broni, po czym zaniechał dowodzenia i opuścił rejon działania, co spowodowało śmierć Andrzeja Trajkowskiego, Mieczysława Poźniaka i Michała Adamowicza.

Bogdanowi Garusowi – ówczesnemu, w sierpniu 1982 roku – Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego M.O. w Legnicy do spraw Milicji Obywatelskiej, także przedstawiono zarzut z art. 16 d. k.k. w zw. z art. 148§1 d.k.k., bowiem z racji zajmowanego stanowiska zatwierdził on plan działań rozpraszających demonstracje na terenie woj. legnickiego naka-

zujący, wbrew obowiązującym przepisom, wyposażenie oddziałów ZOMO w broń długą (kbkak) i amunicję ostrą oraz wydał rozkaz wyposażenia pododdziałów ZOMO w taką broń i skierowania ich do pacyfikacji demonstracji ulicznych w Lubinie, a po otrzymaniu meldunku o otwarciu przez te formacje ognia z tejże amunicji do demonstrantów nie wydał rozkazu zaprzestania prowadzenia ognia i ich wycofania godząc się tym samym na spowodowanie ran postrzałowych i śmierci nieokreślonej liczby osób, w następstwie czego śmierć ponieśli Andrzej Trajkowski, Mieczysław Poźniak i Michał Adamowicz.

Po zebraniu wyżej omówionego materiału dowodowego prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy 28 października 1992 roku wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa II Ds 25/92/S w sprawie zabójstwa Mieczysława Poźniaka, Andrzeja Trajkowskiego i Michała Adamowicza, to jest czynu z art. 148§1 k.k. oraz w sprawie spowodowania ciężkich obrażeń ciała u Ireneusza Lao, Henryka Huzarewicza, Edwar-



da Wertki, Szymona Stafiniaka i Ryszarda Stefanowicza stanowiących znamiona czynu z art. 155§1 p. 2 k.k. z 1969 roku wobec niewykrycia sprawców tych czynów, czyli na zasadzie art. 280§1 k.p.k. z 1969 roku, natomiast w sprawie spowodowania obrażeń ciała na okres powyżej dni siedmiu u Brygidy Wieczorek, Andrzeja Dudziaka, Mirosława Kwiatkowskiego, Kazimierza Rusina, Mieczysława Chmielewskiego i Henryka Tereszkiwicza stanowiących znamiona czynu z art. 156§1 k.k. z 1969 roku wobec stwierdzenia przedawnienia karalności tych przestępstw, to jest na podstawie art. 11 p. 6 k.p.k. z 1969 roku.

Wcześniej, bo 25 czerwca 1992 roku, prokurator ten umorzył śledztwo w części przeciwko funkcjonariuszom ZOMO Mirosławowi

Wisińskiemu i Kazimierzowi Karaśkiemu podejrzanym o czyny z art. 160§1 d.k.k. wobec braku dostatecznych dowodów popełnienia zarzucanych im czynów, czyli na mocy art. 280§1 d.k.k.

Sądowe przepychanki

W stosunku do podejrzanym Franciszka Górala, Jana Maja, Tadeusza Jarockiego, Bogdana Garusa, Marka Ochockiego, Bolesława Dyka i Krzysztofa Cependy skierowano do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu akt oskarżenia o zarzucane im czyny.

Postanowieniem z 26 sierpnia 1993 roku Sąd Wojewódzki we Wrocławiu na podstawie art. 105§1 d.k.k., art. 106 d.k.k. i art. 11 p. 6 d.k.p.k. umorzył postępowanie w stosunku do Franciszka Górala, Marka Ochockiego, Bole-

śława Dyka i Krzysztofa Cependy stwierdzając przedawnienie zarzucanych im czynów, natomiast rozpoczął przewód w stosunku do Jana Maja, Tadeusza Jarockiego i Bogdana Garusa.

14 lipca 1995 roku w sprawie III K 183/92 Sąd Wojewódzki we Wrocławiu wydał wyrok, w którym oskarżonego Bogdana Garusa uniewinnił od popełnienia zarzucanego mu czynu, natomiast umorzył postępowanie karne na podstawie art. 11 pkt. 6 d.k.p.k. przeciwko Janowi Majowi, zmieniając opis i kwalifikację czynu na art. 246§1 d.k.k. i na tej samej podstawie postępowanie umorzył przeciwko Tadeuszowi Jarockiemu, zmieniając opis czynu i przyjmując kwalifikację prawną z art. 152 d.k.k.

Wyrokiem z 17 października 1996 roku, sygn. II Aka 306/96,

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym po rozpoznaniu sprawy Bogdana Garusa, Jana Maja i Tadeusza Jarockiego z powodu apelacji prokuratora, oskarżonego Jana Maja i oskarżycieli posiłkowych uchylił zaskarżony wyrok co do wszystkich oskarżonych i sprawę przekazał Sądowi Wojewódzkiemu we Wrocławiu do ponownego rozpoznania.

11 lipca 1997 roku, sygn. III K 42/97, rozpoczął się drugi proces w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu, który wyrokiem z 2 lipca 1998 roku umorzył postępowanie karne przeciwko Janowi Majowi, Bogdanowi Garusowi i Tadeuszowi Jarockiemu na podst. art. 1 pkt. 3b i art. 2 ust. 2 Ustawy z 21 lipca 1984 roku o amnestii zmieniając opis czynu i przyjmując, iż dopuścił się on czynu z art. 140§1 pkt.5 d.k.k. i art. 152 d.k.k. w zw. z art. 10§2 d.k.k.

Postanowieniem z 25 listopada 1998 roku, sygn. akt II Aka 273/98, Sąd Apelacyjny we Wrocławiu stwierdził nieważność wyroku Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu z dnia 2 lipca 1998 roku, sygn. III K 42/97, i sprawę przekazał Sądowi Wojewódzkiemu we Wrocławiu do ponownego rozpoznania.

15 października 1999 roku, sygn. III K 265/98, rozpoczął się kolejny proces w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu.

Wyrokiem z 24 czerwca 2003 roku Sąd Okręgowy we Wrocławiu uznał Bogdana Garusa i Jana Maja za winnych czynu z art. 140§1 p. 5



na mocy amnestii zmniejszył do 3 i pół roku.

Wyrokiem z 14 lutego 2008 roku Sąd Apelacyjny we Wrocławiu utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Na skutek kasacji obrońcy oskarżonego Jana Maja sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, który wyrokiem z 6 listopada 2009 roku, sygn. akt V KK 436/08, kasację oddalił, a kosztami postępowania obciążył skazanego Jana Maja.

Fotoreporter na celowniku

W związku z zeznaniami siostry Andrzeja Dudziaka - Joanny Gabryjelskiej zawierającymi nowe



d.k.k. i art. 152 d.k.k. w zw. z art. 10§2 d.k.k. i wymierzył im karę po 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, którą na podstawie art. 5 ust. 1 p. 1 ustawy o amnestii złagodził o połowę, natomiast Tadeusza Jarockiego za winnego czynu z art. 16 d.k.k. w zw. z art. 148§1 d.k.k. i wymierzył mu karę 5 lat pozbawienia wolności.

Wyrokiem z 28 września 2004 roku Sąd Apelacyjny we Wrocławiu z powodu apelacji prokuratora, oskarżonych i oskarżycieli posiłkowych od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 24 czerwca 2003 roku zaskarżony wyrok w części dotyczącej Bogdana Garusa zmienił opis czynu uznając go winnego popełnienia przestępstwa z art. 140§1 p. 5 d.k.k. i art. 152 d.k.k. w zw. z art. 10§2 k.k. i wymierzył mu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, wyrok w części dotyczącej Tadeusza Jarockiego utrzymał w mocy, a w części dotyczącej oskarżonego Jana Maja uchylił i w tej części sprawę przekazał do ponownego rozpoznania.

16 maja 2005 roku, sygn. III K 303/04, rozpoczął się kolejny proces w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu w sprawie przeciwko Janowi Majowi.

Wyrokiem z 17 lipca 2007 roku Sąd Okręgowy we Wrocławiu, w sprawie III K 303/04, uznał Jana Maja winnym czynu z art. 16 d.k.k. w zw. z art. 148§1 d.k.k. i wymierzył mu karę 7 lat pozbawienia wolności, którą następnie

okoliczności sprawy, postanowieniem z 5 września 2006 roku prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu wszczął śledztwo w sprawie spowodowania 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez postrzelenie Andrzeja Dudziaka przez funkcjonariuszy ZOMO podczas pacyfikacji demonstracji ulicznej, w wyniku czego doznał on rozewrania uda nogi lewej, co uniemożliwiło mu samodzielny chód, t.j. o czyn z art. 156§1 p. 2 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 Ustawy z 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity Dz. U. Nr 63 poz. 424 z roku 2007).

Po wykonaniu szeregu czynności procesowych i zgromadzeniu obszernego materiału dowodowego, śledztwo to rozszerzono przedmiotowo o całość działań sił porządkowych podjętych wobec uczestników demonstracji ulicznej w Lubinie 31 sierpnia 1982 roku, w trakcie których trzy osoby poniosły śmierć na skutek postrzałów z broni palnej, a co najmniej jedenaście innych odniosło poważne obrażenia ciała przyjmując kwalifikację prawną z art. 148§1 k.k. i inne, a więc śledztwo to rozszerzono podmiotowo na pozostałe ofiary, w tym śmiertelne, wydarzeń lubińskich z 31 sierpnia 1982 roku.

Śledztwo prowadzone przez Oddziałową Komisję Ścigania

Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu dotyczyło przede wszystkim ustalenia sprawców bezpośrednich zabójstwa trzech uczestników manifestacji z 31 sierpnia 1982 w Lubinie i spowodowania obrażeń ciała u kilkunastu innych.

W toku śledztwa przesłuchano ponad 160 świadków – uczestników demonstracji 31 sierpnia 1982 roku, naocznych świadków tych wydarzeń, funkcjonariuszy M.O., NOMO lub ZOMO biorących udział w pacyfikacji demonstracji 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie. W zdecydowanej większości były to osoby, które przesłu-

chano w ramach śledztw prowadzonych przez Prokuraturę Wojewódzką we Wrocławiu i Prokuraturę Wojewódzką w Legnicy.

Nowym, nie ujawnionym wcześniej, wątkiem w sprawie, są zeznania Krzysztofa Raczkowiaka, który w śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Wojewódzką w Legnicy był przesłuchiwany jedynie na okoliczność robionych przez siebie zdjęć demonstracji w Lubinie 31 sierpnia 1982 roku. Przed prokuratorem tutejszej Komisji zeznał natomiast ponadto, że kiedy robił zdjęcie idącemu ulicą Ścinawską około 10 - osobowemu oddziałowi ZOMO, zobaczył przez teleobiektyw swojego aparatu jak jeden z funkcjonariuszy tego oddziału wyjął z kabury pistolet i kieruje go w jego stronę. Wtedy Krzysztof Raczkowiak bardzo się przestraszył i odruchowo odskoczył chowając się za żywopłot przyblokowy. W tym czasie ZOMO-wiec ten oddał strzał, ale kula utknęła w daszku owego bloku. Kiedy za kilka dni Krzysztof Raczkowiak udał się w to miejsce by zobaczyć kulę, miejsce to było

już zatynkowane i zamalowane, a kula już została wyjęta. Zdjęcie to jednak zdążył zrobić i po roku 2000 zamieścić w internecie. Wtedy to od anonimowej i nieustalonej w toku śledztwa osoby, 6 października 2006 roku, otrzymał wiadomość, że widoczny na zdjęciu funkcjonariusz jest Zastępcą Komendanta Komendy Powiatowej Policji w Polkowicach. Wątek ten został szeroko sprawdzony w toku śledztwa, ale ustalono, że osoba ta nie służyła w tym czasie w ZOMO i nie była w ogóle obecna podczas pacyfikacji demonstracji ulicznej 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie. Przyjął jednak należy, że Krzysztof Raczkowiak jest w tej sprawie pokrzywdzonym, a zachowanie funkcjonariusza ZOMO, który umyślnie strzelał do niego z broni palnej amunicją ostrą stanowi usiłowanie zabójstwa z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§2 p. 4 k.k.. W tym zakresie śledztwo należy jednak umorzyć wobec niewykrycia sprawcy, czyli na zasadzie art. 322§1 k

Świadek z balkonu

Kolejnym wątkiem sprawy jest usiłowanie zabójstwa naocznego świadka wydarzeń na ulicach Lubina 31 sierpnia 1982 roku wspomnianego wcześniej, ale nie uznanego za pokrzywdzonego Edwarda Kimela przez nieustalonego funkcjonariusza sił porządkowych. Przebieg wydarzeń obserwował on w centrum miasta z balkonu swojej teściowej Marii Idczak. M.in. widział jak pobity został starszy mężczyzna w wieku około 60 lat, który podszedł do grupy milicjantów i zwrócił się do nich słowami: „ludzie, co wy robicie, przecież to są wasi rodzacy !”.



W odpowiedzi podbiegło do niego dwóch albo trzech funkcjonariuszy, którzy pobili go pałkami po całym ciele doprowadzając do jego upadku na ziemię. Kiedy budynek ten został ostrzelany przez milicję amunicją

ostrą, Edward Kimel uciekł do swojego domu przy ulicy Piastowskiej. Po drodze był naocznym świadkiem postrzelenia mężczyzny w okolicy mostku na rzece Zimnicy. Tuż przed upadkiem tego mężczyzny zauważył jadącą od strony Legnicy Nyską milicyjną, w której były rozsunięte drzwi, z których widać było rozbłyśki wyrzeczonych pocisków. Właśnie w tym czasie upadł wspomniany mężczyzna, którego chwyciło i zaczęło nieść czterech innych mężczyzn, ale w tym momencie nadjechała inna Nyska milicyjna wprost na nich, przez co praktycznie porzucili oni owego mężczyznę i uciekli. Co prawda Edward Kimel w swoich zeznaniach stwierdził, że mężczyzną tym był Andrzej Trajkowski, ale okoliczności postrzelenia opisanego przez niego mężczyzny wskazują, że był to najprawdopodobniej Michał Adamowicz. Edward Kimel w końcu poszedł do swojego domu, ale po pewnym czasie na prośbę swojej żony Haliny Kimel zszedł do piwnicy po węgiel. W tym czasie milicja goniła ludzi po podwórku jego kamienicy. Część ludzi uciekła do klatki schodowej i pobiegła do góry, a część zbiegła do korytarza piwnicznego. W pewnym momencie jeden z funkcjonariuszy wrzucił granat łzawiący przez okienko piwniczne do piwnicy Edwarda Kimela, który natychmiast granat ten odrzucił przez to samo okienko na zewnątrz. Następnie wszedł na przymę węgla, żeby zamknąć drugie okienko w jego piwnicy. Kiedy okienko to zatrasnął stojący na zewnątrz funkcjonariusz z całej siły kopnął w nie i znowu wrzucił petardę. Edward Kimel zbiegł po przymie węgla by ponownie ją odrzucić na zewnątrz, ale przewrócił się. Wtedy wspomniany funkcjonariusz przez opisane wyżej okienko oddał serię strzałów z amunicji ostrej do pomieszczenia piwnicznego, w którym znajdował się Edward Kimel. Pokrzywdzony nie widział jego twarzy i przerażony schował się za murek przy drzwiach, tam kucnął i ze strachu pozostał w tej pozycji około 40 minut. Na drugi dzień po tym zdarzeniu Edward Kimel zgłosił się do prokuratorów wojewódzkich prowadzących już wtedy śledztwo w sprawie wydarzeń lubińskich. Zabezpieczyli następnie pociski znajdujące się w ścianie pomieszczenia piwnicznego. Po około dwóch tygodniach do jego mieszkania przyjechało trzech mężczyzn w ubraniach cywilnych, po czym zawieźli go nyską milicyjną do Komendy Miejskiej M.O. na ul. Traugutta. Tam oświadczył mu, wyzywając go jednocześnie

słowa miłymi i obelżywymi, że zrobią mu sprawę o rzucanie z dachu kamieniami w milicjantów. Po około dwóch dniach został wypuszczony na wolność. Pokrzywdzony stwierdził jednak, że nie jest obecnie w stanie rozpoznać żadnego z funkcjonariuszy, którzy wykonywali z jego udziałem czynności.

Uznać więc należy, że na szkodę Edwarda Kimela zostało popełnione przestępstwo zbrodni komunistycznej usiłowania zabójstwa dokonane przez nieustalonego funkcjonariusza sił porządkowych – M.O. lub ZOMO będącego zarazem funkcjonariuszem państwa komunistycznego przy użyciu broni palnej, co stanowi czyn w postaci zjawiskowej art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§2 p. 4 k.k. do którego nie doszło wobec skutecznej ucieczki pokrzywdzonego przed oddawanymi do niego strzałami. W tym zakresie postępowanie należy umorzyć wobec niewykrycia sprawcy, t.j. na zasadzie art. 322 k.p.k..

Innym wątkiem śledztwa jest zaciernie śladów działania sił porządkowych w Lubinie po wydarzeniach 31 sierpnia 1982 roku.

Ówczesny Dyrektor Lubieńskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego Janusz Węgoda zeznał m.in., że tego dnia około godziny 22 – 23 otrzymał z Urzędu Miasta Lubina polecenie uprzątnięcia terenu zajęć, w którym on sam osobiście uczestniczył wraz z grupą około 20 pracowników. Sprzątnięto i usunięto z ulic wiele petard, opakowań po nich, rozebrano barykady uliczne złożone z płyt, krawężników i kostki, przy użyciu polewaczki zmyto ślady krwi ludzkiej z miejsca, gdzie zginęli Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak, a wobec odmowy na polecenie patrolu milicji sprzątnięcia zniszczy i kwiatów z miejsc, w których zginęli manifestanci, przedmioty te usunęły patrole milicji. Po kilku dniach dostał polecenie od osoby z Urzędu Miasta, której nazwiska nie pamięta, zatynkowania śladów w ścianach budynków po strzałach z amunicji ostrej. Przestrzeliny te zostały zatynkowane, a w trakcie tych prac wykonywanych przez trzech pracowników, których nazwisk Janusz Węgoda nie pamięta, znaleziono i wydłubano ze ścian kilka pocisków, ale świadek nie wie co się z nimi stało, on ich w każdym razie w żaden sposób nie zabezpieczał.

W zakresie pozbawienia życia Andrzeja Trajkowskiego, Mieczysława Poźniaka i Michała Adamowicza należy przyjąć, że w tym wypadku doszło do zbrodni komunistycznej zabójstwa przy użyciu broni palnej, a więc wyczerpane zostały znamiona czynu z obecnego art. 148§2 p. 4 k.k..

Przemysław Cieślak, prokurator IPN

NSZZ

SOLIDARNOSĆ

ŻĄDA 3XP



Powstrzymania wzrostu cen energii !

Podniesienia wynagrodzeń w sferze finansów publicznych !

Przyjęcia ustawy dot. emerytur stażowych !

OCZEKUJEMY SYSTEMOWYCH ROZWIĄZAŃ !

